

SŁOWO

Wilno, Sroda 15-go października 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz miernikowy jednospaltowy na str. 2-aj i 3-aj 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Nasze prowizorium rolnicze.

Zobrazowanie dzisiejszego stanu rolnictwa rozpoczniemy od wytwórczości roślinnej.

Przed wojną wydajność 1 ha w gospodarstwach większych w porównaniu do włościańskich była wyższą o 10—20 i nawet 25%.

Zniszczenie, któremu uległa większa własność, następnie zafiksowanie przez ustawodawstwo nasze niemożliwego powojennego stanu rzeczy przez wzięcie w obronę nieprawnych użytkowników ziem i budynków, zniechęcenie do intensywnej i racjonalnej gospodarki jakiej opanowały właściciele ziemskich skutkiem obawy przed wywłaszczeniem, i t. p. czyniki przyczyniły się do zniwelowania uogólnie gospodarstwo rolnych pod względem wydajności sprrowadzając je do jednolitego poziomu i nadając im cechy wspólne. Rzeczywistość stwierdza nawet, iż wydajność większych gospodarstw, w tych wypadkach mianowicie kiedy grunta nie są gospodarowane samodzielnie, lecz oddawane t. zw. zapasnikom (z powodu braku budynków, inwentarza i t. p.), spada poniżej przeciętnych zbiorów na gruntach włościańskich.

System gospodarki prowizorycznej, gospodarki „z dnia na dzień” — stał się dominującym. Prowizoryczność obserwujemy na każdym kroku, w każdej dziedzinie gospodarki, rozpoczynając od budynków a kończąc na stosowaniu środków uprawy. Jakkolwiek gleby wileńskie wymagają intensywnego nawożenia skutkiem niedostatecznej z natury zasobności ich w składniki odżywcze, z drugiej zaś strony wyczerpania gruntów jakie nastąpiło z upadkiem rolnictwa w okresie wojny — zapotrzebowanie na nawozy sztuczne nie tylko nie wzrasta, lecz wręcz przeciwnie upada do rozmiarów budżetowych obaw o przyszłość wydajności rolniej.

Świadczą o tem ilości nawozów sztucznych (w tysiącach kilogramów) sprzedanych przez Wileński Syndykat Rolniczy w r. 1913 a 1923 i 1924.

Wyszczególnienie nawozów.	W ROKU:		
	1913	1923	1924
Saletra	446	65	45
Supertofiat	1088	250	250
Sól potasowa i kaimit	1060	110	180

Centrala Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych, obsługująca przeważnie drobną własność sprzedała w roku 1923: kaimitu i soli potasowej 18 tys. klg., superfosfatu 85; na saletrę i tomasówkę w tymże roku nie było całkowitego popytu. W r. 1924: wymieniona Centrala sprzedała superfosfatu 240 tys. klg. i tomasówkę 80, na resztę nawozów zapotrzebowania nie było.

Do znikomej cyfry skurczył się również popyt na narzędzia rolnicze, zwłaszcza używane w większych i racjonalnie prowadzonych gospodarstwach. Tak naprz., Wileński Syndykat Rolniczy w roku 1923 sprzedał zaledwie 5 kosiarzek i 38 plugów dwuskibowych, w roku zaś 1924 tylko 1 kosiarzkę i 12 plugów dwuskibowych, wówczas gdy popyt na te narzędzia w roku 1913 wynosił odpowiednio 100 i 229 — a przecież okupacje bolszewickie jak też niemiecka całkowicie ogłodziły

gospodarstwa z inwentarza marnego. Garniturów parowych młocarnianych gospodarstwa rolne w r. 1923 i 1924 nie nabywały wogóle, jakkolwiek Syndykat Rolniczy przed wojną sprzedawał tych garniturów przeciętnie 18 rocznie.

Cóż mówić o innych środkach zwiększenia produkcji, naprzykład o melioracjach rolnych. Wojna doprowadziła już wykonane do upadku i zniszczenia, a warunki powojenne położyły kres dalszym pracom w tym kierunku. Łąki doprowadzone do wysokiej przed kilkoma laty kultury dziś porosły kwasnymi trawami, a pola niegdyś drenowane powróciły przeważnie do stanu pierwotnego.

W tych warunkach mają zapewne słuszną cięś w pośród zwolenników przekształcenia ustroju agrarnego, którzy twierdzą, iż rozdrobienie ziemi a zniszczenie większej własności ziemskiej nie spowoduje zmniejszenia produkcji. Zaiste i szkap żydowska wcześniej stanie u mety, niż rasowy koń wyścigowy, o ile temu ostatniemu uprzednio przetraci nogi. W sytuacji tego konia wyścigowego, znalazła się wydajność rolnicza gospodarstw większej własności (większej, to jest ponad 50 ha — a nie tylko wielkiej).

Jak wielki wpływ na rozmiar ogólnej produkcji wywiera zmniejszenie wydajności gospodarstw większych, osądzić można z ustawienia obszaru poszczególnych kategorii własności (w/g danych za r. 1923).

Obszar w	Obszar	w proc.
Gospodarstwa 1000 ha	1000.0	49.2
do 50 ha	1051.0	24.2
od 50 do 400 ha	516.2	26.6
powyżej 400 ha	567.8	
razem	2135.0	1000.0

Większa własność stanowi więc prawie połowę ogólnego obszaru. Obniżenie wydajności gruntów tej kategorii oznacza zmniejszenie ogólnej ilości zbiorów mniej więcej o 10 proc. w stosunku do zbiorów z tejże ogólnej przestrzeni przed wojną.

Do uczynienia tego wniosku tem bardziej jesteśmy uprawnieni, iż niema żadnych podstaw do przypuszczenia o wzroście wydajności gospodarstw mniejszych. Przeciętny zbiór urodzajów w centnarach metrycznych z 1 ha w roku ubiegłym wyniósł:

żyta ozimego	6.8
jęczmienia	6.7
hreczki	3.5
owsa	7.2
kartofli	70.5

Natomiast przeciętny urodzaj roczny obliczony za okres 1901—1913 r. przedstawiał się następująco:

	Na gruntach włościańskich	Na gruntach większej własności.
Żyto ozime	6.8	7.8
Jęczmień	7.3	8.2
Hreczka	3.5	3.7
Owies	6.5	7.3
Kartofle	53.8	73.5

Dla żyta, jęczmienia i poniekąd hreczki mamy więc w roku 1923 niewątpliwie mniejsze cyfry wydajności niż przed wojną. Większy urodzaj kartofli i poniekąd owsa objaśnia się bynajmniej nie postępem w gospodarce rolniej, lecz sadzeniem kartofli na lepszych gruntach skutkiem zmniejszenia się ogólnego obszaru uprawianego pod te ziemioplody (z powodu zni-

szczenia gorzelni a więc zmniejszonego popytu)—skutkiem zaś zmniejszenia obszaru pod kartoflami owies zajął bardziej pomyslnie stanowisko w płodozmianie.

Ostatecznie z cyfr tych nie można zrobić użytku dla uzasadnienia tego lub innego twierdzenia, tem bardziej, iż biorąc jeden tylko rok (za inne lata brak ściślejszych danych) nie możemy zniwelować wpływów meteorologicznych i innych, z drugiej zaś strony statystyka za r. 1923 nie rozróżnia gruntów mniejszej a większej własności. Przytoczyliśmy jednak te dane ponieważ charakteryzują bądź co bądź stan wydajności rolniczej — a pozatem pozwalają uczynić wniosek negatywny, iż nie dają podstaw do twierdzenia o wzroście wydajności.

Że wydajność gruntów malejszej własności nie wzrosła a raczej nieco upadła (w porównaniu do czasu przedwojennego) — zdanie to nasuwają liczne spostrzeżenia. W ostatnich latach przed wojną zainteresowanie się włościan systemem prowadzenia gospodarki było dość znaczne. Dobroczynny wpływ pod tym względem wywierały kulturalne ośrodki gospodarcze i pracami miejscowych organizacji rolniczych i oświatowo-kulturalnych. Dział do upadku doprowadzone gospodarstwa większej własności — a te właśnie niezaprzeczalnie były ogniskami kultury rolnej — za nielicznymi wyjątkami już nie mogą świecić przykładem — ustalo więc wzorowanie. Instytucje rolnicze i oświatowo-kulturalne nie mogą już osiągać tych pomyslnych rezultatów, jakie miały poprzednio w wyniku swej pracy, ponieważ miejscowa inteligencja dokładnie orjentująca się w warunkach kraju nie bierze obecnie tego udziału w pracy jak to było raniej i nie może zresztą tego uczynić bo jest ekonomicznie zniszczoną. Nie ulega też wątpliwości, że i ogólnie zdemoralizowanie jak również zmniejszenie wydajności pracy nie mogły pozostać bez wpływu na gospodarstwo rolne.

Być może, iż są to wpływy nieuchwytnie i bez większego znaczenia gdy występują odosobnione — lecz w masie swej nie mogą być lekceważone jakkolwiek trudno je wyrazić w cyfrach.

Tak więc przychodzimy do wniosku iż wydajność połowy ogólnej przestrzeni uprawnej, mianowicie należącej do większej własności obniżyła się niemal do poziomu gruntów włościańskich, pozostała zaś własność nie zdradza postępu a przypuszczalnie nawet mniej posiada wytwórczej zdolności niż przed wojną.

SEJM I RZĄD.

Prezydium Senatu.

W dniu 28 b. m. zbierze się prezydium Senatu w celu naradzenia się nad zbliżającą się sesją.

Konflikt konstytucyjny.

P. marszałek senatu zwołał na dzień 27 b. m. senacką komisję regulaminową i zamierza poddać jej rozważaniem sprawę ustawy o nadaniu praw akademickich szkole sztuk pięknych w Krakowie, chociaż ustawa ta została odrzucona przez Senat. Jak wiadomo, p. marszałek Trampczyński kwestjonuje poprawność takiego postępowania i wszczyna na tem tle konflikt konstytucyjny.

Komisja Inspekcyjna.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża na pogranicze polsko-sowieckie komisja inspekcyjna dla zbadania stanu linii kolejowych.

Jednocześnie komisja ma zbadać linie telegraficzne oraz zaznaczyć się ze stanem, w jakim się znajduje służba łączności i komunikacyjna.

Nowa misja gen. Sosnkowskiego.

„Polska Zbrojna” donosi, że delegatem rządu polskiego na międzynarodową konferencję rozbrojeniową, która ma się odbyć na początku roku przyszłego, będzie b. minister spraw wojskowych, gen. Kazimierz Sosnkowski, przebywający obecnie zagranicą.

Rokowania o traktat handlowy z Niemcami.

Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy rozpoczną się w pierwszych dniach listopada.

Inauguracja rokowań odbędzie się w Warszawie, poczem przeniesione będą do Berlina. Przypuszczalnie czas trwania rokowań przewidziany jest na dwa miesiące.

Przewodniczącym delegacji niemieckiej będzie dr. Stockhammer. Nominacja przewodniczącego delegacji polskiej nastąpi w tym tygodniu.

O Obywatelstwo polskie.

Dowiadujemy się, że w Min. Spr. Wewn. ma się odbyć konferencja w sprawie Konwencji Wiedeńskiej, która ustaliła wątpliwą dotychczas sprawę obywatelstwa pewnej kategorii Niemców, mieszkańców Pomorza i Poznańskiego.

Konferencja ma rozstrzygnąć pewne wątpliwości, mianowicie, czy konwencję należy stosować również do spraw wszczętych przez jej podpisaniem.

W konferencjach ma wziąć udział szef poznańskiego oddziału prokuratury generalnej, dr. Prądzyński, który kierował odnośnymi sprawami w Wiedniu.

Sprawa Iraku.

GENEWA, 14.X. (Pat). Rząd turecki przesłał do Rady Ligi depeszę, w której występuje ze skargą przeciwko stanowisku Anglii w sprawie Iraku. Rząd turecki przypomina w swej depeszy, że 20 września b. r. Liga Narodów skłoniła Anglię i Turcję do przyjęcia zobowiązania w sprawie zachowania status quo na granicy Iraku. Turcja, pomimo, iż takie załatwienie sprawy nie odpowiadało słusznym jej żądaniom, zastosowała się do decyzji Ligi co do przestrzegania granicy przez Ligę ustalonej. Jednakże Anglia, głosi depesza turecka, żąda w dalszym ciągu od Turcji, aby wojska jej zostały wycofane z terenów, które zajmowały jeszcze przed powyższą datą. Anglia lekceważy w ten sposób zobowiązaniem przestrzegania decyzji Ligi Narodów. W związku z powyższymi okolicznościami Turcja zwraca się do Rady Ligi z prośbą, aby podjęła krok w celu skłonienia Anglii do przestrzegania postanowień przyjętych przez strony zainteresowane.

Koniec wojny chińskiej.

SZANGHAJ, 14. X. (PAT). Wojna między Set-Jangiem a Kjang-Su zakończyła się. Obecnie toczą się rokowania w sprawie kontroli i administracji dzielnicy chińskiej w Szanghaju.

Ucieczka króla Hedżasu.

LONDYN, 14. X. (PAT). W Foreign Office otrzymano potwierdzenie wiadomości o ucieczce króla Hedżasu wraz z członkami jego rządu. Oszekują w każdej chwili wkroczenia wahaitów do Mekki.

Zamknięcie wystawy.

KONSTANTYNOPOL, 14.X. (Pat). W sobotę odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy polskiej przy udziale przedstawicieli władz muncypalnych, tureckiej izby handlowej w komplecie oraz obecnych w Konstantynopolu Polaków. Nastrój panował bardzo podniosły i serdeczny. Delegat rządu p. Ostrowski, dziękując władzom i społeczeństwu tureckiemu za przyjęcie, zgotowane wystawie, podniósł w swem przemówieniu, że wystawa wykazała, iż Polska i Turcja mogą i powinny skutecznie współpracować na polu gospodarzem we wspólnym interesie, i że tego oba narody pragną i do tego dąży Prezes izby handlowej tureckiej w gorących słowach dziękował za urządzenie wystawy, podkreślając, że Polska jest jedynym krajem, który zdobył się na tak wielki wysiłek w celu zapoznania Turcji ze swą wytwórczością. Mówca zaznaczył, że wystawa polska położona podwaliny pod dalsze i bliższe stosunki handlowe polsko-tureckie. Prezes komitetu wystawy p. Kiltynowicz dziękował wystawcom i pracownikom za wysiłki dokonane przy urządzeniu wystawy. Obecni na uroczystości złożyli swe podpisy w księdkę pamiątkowej. Następnie opuszczono z masztu sztandary polski i turecki. Poseł polski pan Knoll złożył na ręce delegata tureckiego powinszowanie z powodu pomyslnych rezultatów wystawy.

Nacjonalistyczny terror.

KOWNO, 14.X. (PAT). Jak wynika ze statystyki więźniów politycznych, znajdujących się w areszcie śledczym w Kownie na 169 więźniów przypada: 62 Polaków, 38 Niemców, 36 Żydów i tylko 3 Litwinów. Statystyka ta świadczy najdosadniej o uelsku mniejszości narodowych na Litwie.

Nieoficjalne porozumienie

LONDYN, 14.X. (PAT). W celu uniknięcia rozproszenia się sił stronniczo konserwatywnego i liberalnego w wielu okręgach wyborczych osiągnięto nieoficjalne porozumienie, że kandydat partii, która otrzymała mniejszą ilość głosów przy ostatnich wyborach nie będzie brał udziału w obecnych wyborach. Porozumienia te są charakteru czysto lokalnego.

Prof. Szymański

(Dyrektor Uniwers. Kliniki Okulistycznej) powrócił z zagranicy i przyjmuje prywatnie chorych na oczy od 5 do 6 w. 14 ul. Kościuszki (Antokol).

Klinika oczna

Uniwersyt. St. Batorego

(Szpital wojskowy na Antokolu) udziela bezpłatnych porad niezamownym chorym w dniu powszednie od godz. 11 do 1 po poł.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dziś
„Prawo pocałunku”
Komedja Tristana Bernard'a, Yves Maranda'a i Gustawa Quinson'a.
Początek o g. 8 wiecz.
Jutro
We czwartek przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach niższych
„Grube ryby”
Komedja Bałuckiego.
Początek o godz. 8 wiecz.

Bandytyzm dziecięcy.

Demoralizacja ogólna, wyrażająca się w zaniku poczucia prawa, poszanowania własności, zatracenia zmysłu dyscypliny oraz autorytetu starszych i przełożonych, rozluźnieniu moralności, samowoli jednostek, zaniku uczuć religijnych, dążeniu do zaspokojenia żądz używania coute que coute, i t. p. zjawiska są cechą ogólną wśród szerokiej warstw konstataowaną.

Zwyczaj się mówi, że podobne objawy są nieodłącznym towarzyszem doby powojennej; — że tam gdzie zabijanie i niszczenie stało się fachowym zajęciem zmobilizowanych narodów, smysły tępeją, kultura zanika ustępując miejsca instyngtom pierwotnym, a więc zwierzęcym.

Jeżeli tak jest w istocie, jeżeli zdziwienie po wielkiej wojnie musi nastąpić na czas pewien wśród jej uczestników, to jednak należałoby przypuszczać, iż w miarę oddalania się od chwili zawarcia pokoju, cechy ujemne winne ustępować cechom dodatnim społeczeństwa do równowagi powracającego. Tymczasem faktycznie ogólna demoralizacja, zamiast się cofać, postępuje raczej i smutne objawy rozprzeczania coraz liczniej wypełniają kronikę.

Na naszych Kresach należy stwierdzić postępek choroby społecznej i gdy po roku 1920 było stosunkowo spokojnie, dziś mniej się pracuje, niż wówczas, a bezpieczeństwo życia i mienia posiada mniej gwarancji.

Prasa w niezliczonych artykułach wskazywała na brak przeciwdziałania władz, na passywność względem agresywności elementów wyrotowych, agitację pewnych posłów, kreację robbie emisariuszów bolszewickich, działalności destrukcyjnej organizacji zwanych zawodowcami, a kierowanych często przez agentów wrogich nam państw.

Dotąd jednak bierność władz była zadziwiająca: czy to obawa przed konstataowaniem niepomysłnego stanu rzeczy w myśl zasady, że „wsio obstoi blagopulczno” i „na Szypkie wsio spokojno” jako to zasada obowiązywała dawniejszą biurokrację rosyjską, — czy to obawa wrzawy w Sejmie ze strony lewicy, czy też przez prostą nieudolność, dość że rozpasanie idzie crescendo i życie staje się coraz niemożliwsze.

Serje napadów bandyckich na drogach, na dwory i zascianki nie wzruszały zbyt wiele Warszawy, gdyż z nimi się oswoili, jako z objawem powszednim. Dopiero Stołpce i łuniniecka tragedia wojewódziska zbudziły centralne władze z uspienia i zabrano się do „likwidowania” organizacji t. z. dywersyjnej, szeroko na Kresach rozgałęzionej.

Wierzymy, że energiczna akcja tępienia band wyda ostatecznie wyniki pomyślne... ale Polak zawsze mądry po szkodziel. Natomiast nie widać dotąd, by sięgnięte do przyczyna złego, do leczenia choroby, organizm społeczny toczącej. Jeżeli zaraza nie zostanie zniszczona to nowotwory i wrzody wciąż wyrastać będą aż nim osłabiony organizm straci wszelką odporność.

W tem zapobieganiu leży główne zadanie i główny obowiązek zarówno rządu jak ciał prawodawczych. Dotąd Sejm wydawał sporo ustaw, które raczej stanowiły

wdzięczne podłoże dla osłabienia Państwa i społeczeństwa, rząd zaś był ślepy wykonawcą woli większości.

Zniszczono własność, zniszczono pracę i dyscyplinę społeczną, natomiast wyrosły: rozwydrzenie, lenistwo, samowola, anarchia pojęć i czynów, zblednienie i wyzysk.

Coż tedy począć należy? Czy możliwym jest nawrócenie grzeszników za pomocą kontrpropagandy w duchu umoralnienia i wrotu do warunków przedwojennych bytowania? Czy wykrzywione pojęcia i spaczona dusza da się drogą perswazji na drogę cnót wszelkich naprowadzić? Czy melodia najrzewniejsza zdoła zagłuszyć krzyki i wrzawę propagandy wyrotowej? Czy łatwo nałogowego pijaka zrobić trzeźwym dozorcą składu spirytusu lub bandytę uczynić wiernym stróżem bezpieczeństwa?

Stanowczo twierdzimy, że ta droga do celu nie doprowadzi; to co jest bezpowrotnie zgnitego musi być odcięte, by nie zarażało miejsc zdrowych, — tak się zawsze robiło po kataklizmach powojennych, gdy mąty na wierzach wyływały. To co jest do uratowania należy wziąć w silne kleszcze, tak, by strach przed karą niemiłosierną zmusił do wyzeczenia się wszelkich złych czynów i chęci.

Innej drogi niema dla ujarznienia ludzi starszych, a do nich zaliczyć należy i znaczną część młodzieży, szczególnie ze sfer wiejskich i robotniczych miejsc.

Kto bliżej obserwuje tę młodzież, kto słyszy te cyniczne rozmowy, tę pogardę dla moralności i uczciwości, ten wstręt do pracy, chęć używania na koszt cudzy, to pjaństwo, te bluźnierstwa przeciw Bogu i wszystkiemu co jako święteść odczone było przez wieki, kto widzi pogardę okazywaną starszym i rodzicom, ten naprawdę szaty rozdzierać musi. Próczno słowa upomnienia, z nich tylko kpią, dlatego też jedynie ostre środki represyjne mogą tych rozwydrzeńców doprowadzić, jeżeli nie do nawrócenia zupełnego, to przynajmniej do pewnego opamiętania i unięskodliwienia.

Najstraszniejszym jednak objawem jest demoralizowanie dzieci: kto nie zna wsi, kto nie obserwował dzieł na przedmieściach, ten pojęcia nie ma o tem, czem są te dzikie stworzenia. Z ust 6—7 letnich słyszy się słowa, których specjalność posiadali pijani „ławoszczyki” gdzieś w Moskwie, zaś zachowanie się 10—12 letnich przypomina chyba apaszów paryskich. Dzieci tworzą całe bandy, których celem jest wybieranie piskląt z gniazd, zęcanie się nad psami i kotami, rzucanie kamieniami lub polanami w ptactwo, bydlę, lub przechodniów. Organizują się całe wyprawy dla kradzenia jabłek i warzyw, rwania kwiatów w ogrodach, łamania się i niszczenia kwiaty, płoty, psuje się zapamiętane co tylko trafi pod rękę.

Takie bandy wpędzają bydlę w cudze pola, wykradają cieższe drzewa, a gdy widzą pośleg, rozpraszają się jak stado wróbeli z krzykiem, drwinami i wyzwiskami, utni w zupełną bekarność. Złapani potrafią bezboleśnie wygiwać się bez zająknięcia.

Rodzice są albo najczęściej zachwyceni brawurą i zdolnościami rekwizycyjnymi dzieci, lub bekar-

nie powiadają: a co im zrobimy, jałki, lecz ogół ich pozostawia dużo do życzenia. Gminy są przeciężone opiatami na szkolnictwo podczas gdy wielkie ciężary nie dają dodatnich rezultatów.

Charakterystyczną cechą band dziecięcych jest ich podobieństwo do pewnych organizacji wśród dorosłych: najgorsi, najzuchowalsi i najwyuzdańsi zawsze przewodzą i mają zapewniony bezwzględny posłuch. Ci są predestynowani na przyszłych atamanów bandyckich lub na kierowników pewnych związków kierujących walką społeczną.

Przestróg drwią a gdy się mówi o Bogu to otrzymuje się odpowiedź n. p. taką jaką slyszalem na własne uszy: „a cóż maie Bóg—czy On za mnie pójdzie orać i kosić?”

Coż dziwnego że ci mali bandyci wyrastają później na wielkich zbrodniarzy, — nie uznają oni żadnych świętości. Żadnego skrupowania, żadnego autorytetu i władzy, kierując się tylko zwierzęcimi instyngtami.

Poważni i porządni gospodarze często z bólem mówią o młodym pokoleniu i choć sami często zawiniłi bezczynnością i pobażaniem, składają winę na szkołę.

Twierdzą oni że dzieci tak się rozpuszczają podczas uczęszczania do szkoły, że rady z niemi dać sobie nie można. Nietylko demoralizują się pod wszelkimi względami i nie chcą pracować w domu „jako uczeń” ale postępow w domu zgola nie widać, a więc posyłanie do szkoły i kasyty z niem związane są nieprodukcyjną stratą czasu i pieniędzy.

Zapewne muszą być szkoły powszechne, stanowiące chlubne wy-

jątki, lecz ogół ich pozostawia dużo do życzenia. Gminy są przeciężone opiatami na szkolnictwo podczas gdy wielkie ciężary nie dają dodatnich rezultatów.

Charakterystyczną cechą band dziecięcych jest ich podobieństwo do pewnych organizacji wśród dorosłych: najgorsi, najzuchowalsi i najwyuzdańsi zawsze przewodzą i mają zapewniony bezwzględny posłuch. Ci są predestynowani na przyszłych atamanów bandyckich lub na kierowników pewnych związków kierujących walką społeczną.

Należy zwrócić szczególną uwagę apiececzeństwa a szczególnie władz szkolnych na wychowanie dzieci w szkole, na ich religijność, zdyscyplinowanie, obyczajność, uczciwość i obowiązkowość, gdyż inaczej staniami się kłamiem produkcyjnym bandytów wedle wzorów sowieckich. T. z. „dzikie dzieci” są plagą Sewdepji i tam z tą plagą wszczęto walkę — bezowocną zapewne, gdyż nie mogą umoralnić ci o sami wszelkich zasad moralnych się wyrzekli.

Pamiętajmy że jaki posiew — taki plon.

Lot Zeppelina Z. R. III.

Col raidu.

PARYŻ. 14.X. (PAT) New York Times donosi, iż jedynym celem raidu Zeppelina ma być przygotowanie gruntu dla przyszłego manewru rządu Rzeczy w celu zniesienia klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczącej budowy zeppelinów. Berliński korespondent Echo de Paris wyraził analogiczne przypuszczenie.

Przeszkody atmosferyczne w podróży.

WASZYNGTON. 14. X. (PAT). United Press donosi: Według sprawozdań nadesłanych przez okręty wojenne Detroit i Milwaukee można przypuszczać, że Zeppelin Z. R. III w podróży swej napotkał burzę i wskutek tego przytulił do Ameryki w środę lub czwartek rano. Szef oddziału operacyjnego polecił krążownikowi Milwaukee, który znajduje się o 52 mile na południe od Galifaksu, aby odjechał w kierunku południowym i nawiązał połączenie iskrowe z Zeppelinem.

Friedrichshafen trzeba zniszczyć.

PARYŻ. 14. X. (PAT). Podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa Lorain Eynac oświadczył przedstawicielowi Matin, iż zakłady Zeppelina w Friedrichshafen, na pozostawienie których Konferencja Ambasadorów zgodziła się jedynie w celu wypuszczenia Zeppelina Z. R. III, powinny zgodnie z traktatem wersalskim być natychmiast zniszczone.

BERLIN. 14.X. (PAT). Z Nowego Yorku donoszą, że statek Z. R. III, o g. 9-ej rano (czas środkowo europejski) znajdował się na 41° 10 długości zachodniej i 38° szerokości północnej. Okręt i maszyny w porządku. Na pokładzie wszystko pomyślnie, pogoda dobra. Wylądowanie Zeppelina w Ameryce oczekiwane jest we środę popołudniu.

Studenci Litwini.

RYGA, 14.X. (tel. wł.—s). Z Kowna donoszą: Rada studentów litewskiego uniwersytetu postanowiła nie brać udziału w olimpiadach państw bałtyckich, w których ma brać udział młodzież polska.

Grodno.

— Uroczystość miejska poświęcenia stacji sanitarnej. W dn. 10-go października odbyła się cicha i skromna uroczystość poświęcenia gmachu sanitarno-mikroskopijnej stacji na Skidelskim placu. Budowa stacji, której zewnętrzny i wewnętrzny widok przedstawia się b. dodatnio przynosi Magistratowi szczerze uznanie.

Uroczystości poświęcenia dokonał ks. Łopatto. Następnie prezydent miasta p. Stępniewski w krótkich słowach podniósł znaczenie tego gmachu, który w życiu miasta będzie stanowił niemałą rolę. Placówka ta jest pod względem rozwoju cywilizacyjnego życia nieodzowna. W końcu p. W. Leonowicz, miejski lekarz weterynaryj, obecnych szczegółowo zaznajomił ze stacją i przeznaczeniem wszystkich ubikacji. Stacja Mikroskopijno Sanitarna w Grodnie prócz swego zwykłego przeznaczenia badania mięsa na sprzedaż przez trychinoskopy będzie posiadała własne ambulatorjum z apteczką. Jestto rzecz b. pożądana. Obserwacja chorych zwierząt, udzielanie porad lekarskich i własna apteczka przy stacji tuż przy targowisku będzie stanowił niemałą przysługę ludności.

Na zakończenie zaproszeni goście i przedstawiciele prasy oglądali targowisko. P. Leonowicz, podkreślając znaczenie i potrzebę stacji, z dumą zaznaczył, że w pierwszym dniu, dniu wyświęcenia, stacja sanitarna przyjęła do oględzin 900 klg. mięsa.

Według zapowiedzi p. Prezydenta zaproszeni goście udali się na skromne śniadanie do małej sali „Royalu”, gdzie w miłej atmosferze podnoszono zasługi budowniczych, kierujących i uchwalających tę pożyteczną placówkę.

— Poświęcenie gmachu sakalnigo. W niedzielę d. 12 b. m. o godz. 11 rano odbyło się poświęcenie nowego gmachu Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Ety. Platónowej w Grodnie przy ul. Dominikańskiej Nr. 10. W uroczystościach wziął udział p. wizytator Wojdowicz w zastępstwie p. Kuratora Pytkowskiego.

— Rezultat zbiórki ulicznej na L. O. P. P. 944 złote 18 groszy, 13.540 mk., 6 bezwartościowych monet obcych państw, i złoty destruk, ogółem 952 zł. 82 gr., przy sprzedaży rozdano 35 ogłoszeń broszur i 25 nalepek.

Według nadchoźących wieści powiat doskonale funkcjonował. Zbiórki przeprowadzono w 11-tu punktach.

— Teatr. „Przyjaciółka Pana Ministra”, komedia w 3-oh aktach K. Engla.

Kraszewski w Wilnie.

Wilno kolebką twórczości pisarskiej Kraszewskiego. — Wileńskie jego powieści. — Wileńska dola i niedola literackiego debiutanta.

Nie w Wilnie zaczął pisać Kraszewski. Już w trzeciej klasie próbował w balladzie „Klasztor na górze” emulować... z Mickiewiczem.

W Wilnie zaczął Kraszewski drukować. Był to rok 1830-ty; miał Kraszewski wówczas 18 lat. W wydawanym w Wilnie przez Klimaszewskiego „Noworočníku Litewskim” w grudniu 1830-go ukazały się pierwsze drukowane prace Kraszewskiego: „Wieczór” oraz „Biografia organisty sokalskiego” *).

Kraszewski, przybywszy w roku tym do Wilna, jako chudy literat, ogłosił prenumeratę na „Obrazy towarzyskie”, których już względnie sporo miał w toce swojej... pozaczynanych. Odezwa do sz. publiczności, zatwierdzona przez cenzurę 11 czerwca, ukazała się w „Kurjerze Li-

tewskim” z dnia 2 lipca. Rok przed 1830-ty był wielkiej wagi w życiu niezapomnianego, ogromnych zasług pisarza.

Początek twórczości literackiej Kraszewskiego zbiegł się z wybuchem powstania listopadowego. Aresztowany — był jednak rychło wypuszczony. Odzyskawszy wolność, zamieszkał naprzeciw kościoła św. Jana (w domu przy ul. Zamkowej noszącym dziś numer 26-ty) w pokojkach, które potem szczegółowo opisał w „Pamiętnikach nieznanego”, o których z taką rzewnością wspomina w „Improwizacjach do moich przyjaciół”.

Z pokojków tych wyszły na świat — początkowo pod pseudonimem Fakundyna Pasternaka — pierwsze utwory beletrystyczne Kraszewskiego, zakrojone na większą skalę. W Wilnie powstały i poszły do rąk ludzi pierwsze powieści historyczne Kraszewskiego, powstałe niewątpliwie pod wpływem atmosfery urabianej przez Lelewela, Daniłowicza, Onacewicza, Michała Bałłuskiego.

Kraszewski nie poszedł torami ślepo walterskotujących wówczas romansopisarzy naszych, Bronikowskiego, Skarbka, Gaszyńskiego, nie poszedł śladami „Pojaty” Bernato-

wicza. Bardzo dbały o wierność historyczną, trzymający się krzepko źródeł naukowych, folgowal jednak niebyszałej w piśmiennictwie naszym jaskrawości. W sarkazmie gorzkim, w pesymizmie, w czarnych kolorach, w nienawiści, w dosadnych inkwetywach nie wahał się maczać pióra...

Takim był „Kościół Sw. Michałski” wydany w 1833-cim, a bar dziej jeszcze „Rok ostatni panowania Zygmunta III-go (Wilno 1833).

Ani w samym Kraszewskim, ani dookoła niego nie było wówczas jednolitego zapatrywania na kierunki w literaturze i dziejopisarstwie. Literatura wykładał w Wilnie Borowski, który już w 1820-tym atakował dość ostro... klasycyzm, osobliwie francuski. Natomiast samo Wilno, po opuszczeniu go przez Mickiewicza z jego sztabem romantyków przechyliło się raczej ku klasycyzmowi. „Dziennik Wileński” i „Noworočník Litewski” niechętnie de szpalt swych dopuszczali młodych, holdując „umiarkowanie” — klasycyzmowi.

Nie było jeszcze w modę weszło idealizowanie dzieł ojczyzny, ale też i wręcz przeciwnego kierunku nie było jeszcze widać.

Kraszewski nie miał skłonności do idealizowania; satyrę w sobie oszuł i to nie wahająca się iść bardzo daleko. W dodatku zachwycony był i Hoffmanem i Jean Paulem Richterem, którzy niemały wpływ wywierali na pierwszy okres jego twórczości.

Stąd wynikły: kronikarska ścisłość takiego „Kościół Sw. Michałskiego” jak i jego zarazem jaskrawość.

W powieści tej, za mało znanej a raczej za bardzo gruntownie zapomnianej, główną postacią jest Wacław Piekarski, co strzela do kościoła i do jednej z mniszek. Skandal nabrał wielkiego rozgłosu. Oparł się — w 1840-tym — aż o sejm. Okazało się wówczas jawnie, że Piekarski strzelał nie po pianemu (jak u Kraszewskiego) lecz w zapale fanatyzmu religijnego, dysydenckiego. W tumultie wówczas poraniono wiele osób ze Zboru, a strzały wypuszczane z łuków na kościół tkwiły gęsto w murach... Najzupełniej wliernie opisał Kraszewski całe wydarzenie dopiero w pracy swej „Wino od początków jego do roku 1750-go” (Wilno 1841). W powieści wystrzegając się jak ognia szczegółów zacierpiętych z wyo-

braźni — jak wyraża się p. Adam Bar w swej charakterystyce pierwszych powieści Kraszewskiego — jednak Kraszewski połogował sobie... **)

Pierwsze powieści Kraszewskiego wywołały sprzeczne sądy. „Kurjer Litewski” przyznał, że „kościół Sw. Michałski” jest zajmujący, że fizjonomia w nim Wilna jest wliernie pochwycona, że powieść i zajmuje i naucza. Natomiast „Tygodnik Petersburski” wyraził się z dosadnością, dziś niezmiernie rzadką w recenzjach: „styl wprawdzie lekki ale płaski, koncepcy i żarty nie na miejscu, wszystkie wady Paul de Kocka (!), pajacostwo językowe, szal dowcipkowania, twór płaski, dziecinny... Co zaś do „Roku ostatniego”, to lepszy ale „jest to sobie gawęda bez najmniejszego interesu i smaku, gawęda dla ubicia czasu, paplanina pełne przesydy, wnioskowań zarozumiałych, ze stanowczym sądem o rzeczach, których autor nie rozumie”...

** Adam Bar: „Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego” w latach 1830 — 1850. Prace historyczno-literackie wydawane z zasiłku ministerstwa oświaty. Warszawa. Kasa Mianowskiego 1924.

*) Zeszyt ten „Noworočníka” wyszedł w grudniu 1830 z datą roku następnego, 1831-go. Stąd omijka w wielu Kraszewskiego żywotorysach.

Mądre poczynanie.

W dn. 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego odbyło się przedwstępne zebranie organizacyjne Kasy Kredytowej — organizacji spółdzielczej.

W zebraniu wzięli udział panowie: ks. biskup Michalkiewicz, dyrektor Malecki, dyr. Białas, zastępca Delegata Rządu Malinowski p. w. prezydent Łokuciewski, hr. Czapski, mecenas Strumiłło, pp. Korolec, Turski, pr. Umiasztowski, pr. Gieczewicz, pr. Wańkowicz, pr. Pac-Pomarnacki i wiele innych wybitnych działaczy społecznych.

Na przewodniczącą powołano dyrektora Banku Polskiego p. St. Białasa, który zaprosił na asystentów J. E. ks. biskupa Michalkiewicza, Dyrektora Izby Skarbowej p. Maleckiego i prezesa Związku Ziemiaków p. Gieczewicza. Sekretarzem wybrano mecenas Tórczyńskiego.

Jak zostało zakomunikowane zebraniem, myśl pokrycia całej Polski siecią kas kredytowych, powstała w Warszawie wśród grona działaczy społecznych z p. marszałkiem Trampczyńskim na czele i jest usilnie popierana przez Ministerstwo Skarbu.

W Polsce coraz więcej pracuje kapitałów obcych, dopomagających do rozwoju przemysłu i handlu niepolitego i do przechodzenia zarówno zakładów fabrycznych jak i w nadzwyczajnej mierze nieruchomości miejskich w ręce obce. Brak kredytu długoterminowego, nadmierne opodatkowanie nieruchomości miejskich a przedewszystkiem ochrona lokatorów, doprowadziły do ruiny własność polską, podczas gdy ludność żydowska płaci właścicielom żydom czynsz srawiedliwy w rozmiarze przedwojennym, rozumiejąc że nie wolno podkopywać ani niszczyć żadnej pojedynczej wartości, gdyż przeto niszczy się całość posiadania narodowego i jego siły.

Polski stan posiadania wciąga się kuroczy a to dzięki umiejętnej robocie ludzi, którzy z osłabienia polskiego stanu posiadania korzystają by zagarnąć wszystko w swe ręce.

Potrzebnym więc jest stworzenie kapitałów polskich, któreby skuteczną mogły nieść pomoc w walce o zachowanie mienia polskiego od zagłady.

Celem kas jest gromadzenie oszczędności i wzbudzenie ducha oszczędności wśród społeczeństwa, szczególnie zaś wśród młodzieży. Okres powojenny, wraz z dewaluacją pieniądza, wytworzył zanik zmysłu oszczędności, rozwijając natomiast ducha spekulacji i używania; bano się utraty wartości pieniądza i wszelka tesauryzacja była niemożliwa.

Wysokość oprocentowania pożyczek była zrozumiała, gdy marka spadała zawrotnie, a wraz ze spadkiem jej wartości prawie do zera, stopniały kapitały.

Dzisiaj gdy posiadamy pieniądź pełnowartościowy, zdawałoby się że stopa procentowa powinna zmaleć, dochodząc do przedwojennej wysokości. Jednakże daje się obserwować zjawisko odmiennie: oprocentowanie utrzymało się w wysokości od 24 do 60 proc. rocznych, wywołując ustawowy zakaz pobierania proc. wyższego od 24—36 rocznie. Instytucje podlegające kontroli stosują się do rozporządzenia, prywat-

ne zaś pożyczki dochodzą do 72 proc. oprocentowania.

Czem się więc tłumaczy zjawisko na pozór normalne? Rzecz nader prosta, tłumaczona się zwykłym prawem popytu i podaży. *Pieniądze jest drogi bo go brak.* Żadki kapitał a bez niego życie ekonomiczne jest nie do pomysłu, tak jak niemożliwym jest życie człowieka bez krwi w żyłach.

Należy zatem stworzyć kapitał, a on się formuje li tylko drogą oszczędności, masowo przez społeczeństwo składanych. Zebrane sumy puszczą się w ruch, a ich praca wytwarza nowe wartości, które wciąż wzrastając stanowią przyczynę bogactwa narodowego. Skupienie więc pieniędzy decyduje o jego sile. Pieniądz rozproszony i wydawany na zaspokojenie potrzeb bieżących życia, nie ma mocy twórczej.

Stąd wynika nakaz gromadzenia go. Ponieważ dużych sum nikt nie posiada obecnie, należy składać małe oszczędności, które by nie obciążały budżetu każdego członka społeczeństwa, a z tych drobnych oszczędności utworzy się z czasem potężny kapitał. Tą drogą tworzyły się wielkie kapitały w państwach zachodnich. Francja — kraj typowy pod tym względem, skoncentrował tak wielkie kapitały, że mógł je rozpoczynać w świecie całym, zasilając na nazwę bankiera wszechświatowego.

Wyobraźmy sobie, że 20 milionów dorosłej i dorastającej ludności Polski, składałoby po 10 groszy miesięcznie t. j. po 1 zł. gr. 20, po roku zbierze się 24 milionów złotych, co już stanowiłoby bezdługo potężny czynnik gospodarczy, zaś po latach kilku kapitał uolulany z groszy da możność zaspokojenia najpilniejszych potrzeb gospodarczych.

Jedną z najpilniejszych i najbardziej palących kwestyj jest brak mieszkań, który się określa w ilości 25.000 dwupokojowych pomieszczeń.

Otóż nowopowstająca instytucja stawia sobie jako pierwsze zadanie poparcie budownictwa, drogą udzielania kredytu na budowę domów, czem nie tylko zaspokoi się głód mieszkaniowy, ale się da pracującej rzeszy robotników i przedsiębiorstwom z budownictwem związanych, jak np. cegielnie, cementownie, gwoździarnie i t. p.

Zebrań podzielać w zupełności celowości i nagłośnić zawianania kasy kredytowej, nakreśliło szemat jej urzędzenia a mianowicie: wszyscy udziałowcy wnoszą po zł. 10 — bądź jednorazowo, bądź drobnymi sumami, które po dojściu do zł. 10 — dają prawo udziału. Dalsze oszczędności będą zapisywane na dobro udziałowców przez naklejanie odpowiednich znaczków wykupywanych w kasie i naklepanych w księżeczkach oszczędnościowych. Po pewnym czasie wkłady oprocentowane na 12 proc. rocznych, z prawem kredytu do 5-ekrotniej wysokości w stosunku do złożonej sumy.

Wileński Prywatny Bank Handlowy ofiarował pomoc bezpłatną dla kasy, w postaci lokalu i przyjmowania zapisów i wkładów, do czasu gdy kasa będzie mogła samodzielnie pracować.

Dla zorganizowania kasy w Wilnie został powołany komitet w osobach pp. Białasa, Korolca, Turskiego, Strumiłły, Klotta, hr. Czapskiego i Wańkowicza. Zadaniem Ko-

Wyjechał z Wilna Kraszewski na stały pobyt do Doiiego — rozgoryczony. „Wszystkie moje piękne marzenia o literaturze rozwiązy się — pisał do babki. Zawód mój pisarski skończony...”

Dopiero się zaczął! To tylko pierwszy okres twórczości poszedł jak po grudzie. Miał rzycho tenże „Tygodnik Petersburski” dobić się o Kraszewskiego współpracownictwo.

Tenże „Tygodnik Petersburski” miał już w roku 1841-szym pisać o „Historji bladej dziewczyny z pod Ostrej Bramy”: „Jest to jeden z najwznieściejszych romansów uczuciowych, jaki zdarzyło się nam czytać w jakimkolwiek języku. Romans to prawdziwy XIX-go wieku, w najwznieściejszym wyrazie znaczeniu.”

Była to pierwsza Kraszewskiego powieść romantyczna. Też z Wilna rodem, też powstała w atmosferze wileńskiej.

Niema w niej jeszcze filozofji heglowskiej. Jest problem religijny w ujęciu romantycznym. Jest idealizm... Czy może dobyły na jaw moment: sprzeczności między prozą życia a idealizmem? P. Adam Bar przeczy. Nie — powiada — Kra-

szewski usłował przeciwnie „okazać o ile idealizm nie wyklucza pojęcia rzeczywistości, a rzeczywistość nie musi być całkowicie idealizmu pozbawioną.”

Warszawa, okazała się natomiast dla „Historji o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy” bardzo, a bardzo niełaskawą... W „Bibliotece Warszawskiej” pisano: „P. Kraszewski przerobił swoją powieść, znaną już nam z „Wędrówek”. Tak w fabryce tandety ze starych sukien robią nowe...”

Czas zniwelował te nierówności sądów krytycznych i doprowadził do właściwej miary — zarówno pisarskie dzieło jak i jego krytyków współczesnych.

Sąd o całokształcie ogromnego dzieła pisarskiego jednego z najplodniejszych autorów świata już się powoli krystalizuje, nabierając znamion niewzruszonej już trwałości. Ciekawa i niezmiernie drobiazgowo praca p. A. Bara do tego ustalenia ostatecznego sądu o twórczości Kraszewskiego dorzuca bogaty materiał.

Wyjeliśmy zeń to, co dla nas, wilnian, było najciekawszego i najbliższego.

mitetu jest opracowanie statutu i wszelkich szczegółów zadań kasy.

Przewiduje się następnie otwarcie w miastach powiatowych, oraz w miasteczkach lub gminach, tak by utworzona sieć kas mogła obsłużyć całą ludność.

Na zakończenie posiedzenia p. mecenas Marjan Strumiłło podniósł doniosła znaczenie nowopowstającej instytucji i w serdecznych słowach

podziękował inicjatorom i wszystkim obecnym, którzy gremialnie zapisali się w poczet członków.

Należy z radością powitać ten ważki krok na drodze samopomocy społecznej, która wyprowadzić ludność może z marazmu, w którym żyjemy, a mamy poważne dane, że znaczne kapitały polskie w Ameryce przyjdą kasom z pomocą.

piszący swe recenzje ze znajomością rzeczy, lekko, dowcipnie, nie przeładując feljtonu dowcipami, jak ci feljtoniści, dia których pisanie o sztuce teatralnej jest kawa, do wypisywania zawsze tych samych łamańców językowych Wielbiciel kultury i teatru francuskiego, mniej rozumie, a raczej uznaje teatr północny, kierując się zdrową zasadą że słoneczko i pogoda więcej dobrego przynoszą, niż chmury i pomroże skandynawskie. Każde sprawozdanie Boy'a, czyta się z nieustającym zajęciem, jak nowelkę, pełną myśli trafnych a subtelnych, osobistych, ciekawych wspomnień i pysznych dowcipów, bez żadnej mądry. (Hro).

KRONIKA

ŚRODA
15 Dnia
Teresy p.
Jutro
Gierarda

Wschód słońca 5 g. m. 58
Zachód „ g. 16 m. 53

WILEŃSKA.

— Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że osoby, roszcujące pretencje do obywateli niemieckich lub rządu niemieckiego na zasadzie postanowień Traktatu Wersalskiego, mogą je zgłosić do dnia 25 b. m. za pośrednictwem Urzędów Administracyjnych i Instancji. Uprawnionymi do zgłoszenia pretensji są obywatele polscy, b. poddani rosyjscy, którzy przez władze niemieckie cywilne lub wojskowe zostali powołani do pracy w Niemczech na podstawie umowy podczas Wojny Światowej i z tego powodu ponieśli szkody materialne, względnie rodzina poszkodowanego w razie jego śmierci. Pretensje zgłoszone mogą obejmować różnicę pomiędzy płacą umówioną, a otrzymaną, różnicą pomiędzy minimalną płacą robotniczą, równającą się 4 fr. złotym dziennie, a płacą otrzymaną istotnie, odszkodowanie za ubranie i wyżywienie nieotrzymane, jeżeli pracodawca obowiązany był je dostarczyć, oraz odszkodowanie za utraczoną zdolność do pracy, przy czym rentę dla robotników wykwalifikowanych oblicza się na podstawie płacy dziennej w ilości 8 zł. dla niewykwalifikowanych 6 zł. W celu zgłoszenia pretensji osoby zainteresowane mogą we wskazanym terminie złożyć w Komisariacie Rządu deklarację, oraz upoważnienie dla agenta Rządu Polskiego do uiszczenia jednego zbitego w Kasie Skarbowej tytułem opłaty. Deklarację należy wypełnić według wzoru, który można otrzymać w Komisariacie Rządu, i zaopatrzyć w dowody. Osoby niezamężne zostają zwolnione od opłaty za okazaniem odpowiedniego zaświadczenia Komisariatu P. P.

— (I) Podatki a parcelacje gruntów. Ohólny brak gotówki zmniejszył w ostatnich czasach popyt na ziemię.

Wywołało to zupełny zastój w instytucjach upoważnionych przez Min. Reform Rolnych przeprowadzenia parcelacje majątków ziemskich.

Jak się dowiadujemy, właściciele ziemscy, którzy w związku z opłaceniem podatku majątkowego i innych należności skarbowych i komunalnych zgłoszeni są do sprzedaży częściowej posiadanych nieruchomości ziemskich, a ponieważ jeden epizod spłotu intryg i przygód nazwanych Komadją ludzką a opartych na głębokim studjum psychologizmem, Kuzynka Bletka, to jedno z najsilniejszych opowieści Balzaka.

Boy. Filrt z Melpomeną. Wieczór ozwały. Najwytworniejszy dziś krytyk teatralny,

— (I) Z miejskich komisji. We czwartek dn. 16 października odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej.

— Posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej zostało wyznaczone na dzień 7 listopada.

— (I) Echa konferencji prasowej. Wobec wyrażonej przez p. ministra opinji o Archiwum Wileńskim otrzymujemy następujące uwagi:

Minister oświaty, przeciwny pobieżnym wzięciom zbytniej wielkiej liczby szkół, nie mógł zwieździ kościoła Franciszkanów, gdzie jak wiadomo akta butwieją.

P. minister mógł tylko 2 minuty poświęcić bardzo pobieżnemu obejrzeniu lokalu archiwum państwowego w gmachu uniwersyteckim, nie zauważył drewnianych schodów, niebezpieczeństwa pożarowego, nie był poinformowany, że już przed wojną Rosjanie uznali lokal ten za niebezpieczny pod względem pożarowym, nie widział wcale nawet na fotografii wnętrza kościoła Franciszkanów i na podstawie zatem zupełnie niedostatecznych informacji, deszcz do przekonania, że lokal archiwum państwowego w Wilnie jest nienajgorszy.

— Kurs Pożarnictwa i Budownictwa. Związek Kolek Rolniczych ziemi Wileńskiej organizuje w cza-

TEATR I MUZYKA.

— „Pawo pocalunku”, komedia satyryczna, którą Teatr Polski gra dzisiaj, to przedstawione z dosadnej i humorystycznej strony życie zganerowanej arystokracji francuskiej z jednej strony, z drugiej zaś charakterystyczny typ powojennego „nowobogackiego”, który mając pieniądze, energję i silny charakter, tęskni do salonów arystokracji. Komedia „Pawo pocalunku” ujednoliciła sobie u nas duże powodzenie.

— Przedstawienie dla Intelligencji pracującej. Jutro i pojutrze dyrek ja Teatru daje dwa przedstawienia dla intelligencji pracującej po cenach znizonych. Jutro grane będą „Grube ryby” z pp. Godlewskim i Wolejko w rolach tytułowych, zaś w piątek, również po cenach znizonych „Pierścień z szatirem” w obsadzie premjowej.

— Przedstawienie szkolne. W sobotę o g. 4 pp. dla szkół dyrekcja przygotowuje premjere „Zemsta za mur graniczny” arcydzieło Al. Fredry.

Najbliższa nowość naszego repertuaru. W poniedziałek z udziałem Z. Grabowskiej i M. Godlewskiego dana będzie premjera sensacyjnej sztuki Mere „Szał miłości” (Obłąk).

WYPADKI I KRADZIEZE.

— Napad. Dn. 11 bm. o godzinie 20 na drodze pomiędzy miasteczkiem Wielkie Soleczniki a wsią Bohusze 4 bandytów uzbrojonych w karabiny dokonano napadu rabunkowego na powracającego do domu mieszkańca Solecznik Mowsze Lewina któremu zabrali pieniądze oraz konia z wozem poczem zbiegli.

— Wypadek na kolei. Dn. 11 bm. pociąg Nr 451 na szlaku Wilno—Mołodecno w miejscowości Polskie Wierzy gm. Mickuskiej najechał na przejeżdżającą tor kolejowy furg. w której jechali Hipolit Pietrek i Bolesław Wolejszo przyczem ostatni został raniony, koń mocno pokaleczony a wóz rozbity. Ranionego Wolejszgo dostawiono do szpitala kolejowego w Wilnie.

— Powieścił się. We wsi Skarbiszeza p. Wilejskiego powieścił się w stodole mieszkaniec tejże wsi Andrzej Kulesza. Szczegółów narazie brak.

— Nieostrożna jazda. Dn. 14 bm. na ulicy Zawalnej został przejechany przez wóz 60 letni Ludwik Baranowski (Zawalna 25) który padając odniósł ciężkie uszkodzenie całego ciała. Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala żydowskiego.

JUŻ CZAS
redagować teksty ogłoszeń i nadsyłać takowe do
kalendarza Wileńskiego
Informacyjnego na 1925 r.
wydawanego lat XX nakładem księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Kalendarz zamieści specjalny dział:
„Księga adresowa m. Wilna”
„Handel i Przemysł”,
w dziale tym powinien umieścić swój adres każdy Kupiec Przemysłowiec, Rzemieślnik, opłacając tylko
3 wyraźnie trzy złote **3**
za cały 1925 rok.
OGŁOSZENIA I ADRESY PRZYJMIE WYŁĄCZNIE
Biurow Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie
ul. Ad. Mickiewicza 4.
względnie upoważnieni przez Biuro agenci.

marki HABIG
BORSALINO
HALBAN
PICHLER (myśliwo),
LONGHÉ i in.
od at. 7.50
E. MIESZKOWSKI
ul. Mickiewicza 22
KAPELUSZE I CZAPKI męskie
Wystawy są oświetlane do godz. 9 wieczór.

„Polska Składnica Galanteryjna”
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Tel. 646
Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch

Uwagze Pp. Prelegentów, Artystów i Impresarjów!
Zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie
MICKIEWICZA Nr. 4. — Telefon 228.

Podaje do wiadomości Pp. urządzających odczyty, przedstawienia, koncerty, zabawy i wszelkie inne imprezy, że Biuro przyjmuje na siebie całkowitą organizację kampanii reklamowej i recenzyjnej w pismach, afiszach, ulotkach, programach i t.d. na najbardziej dogod. warunkach.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Jak się robią wybory powszechne. Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi z Łodzi:

Przed wyborami do Sejmu obecnego łódzki sekretarjat P.P.S. zaproponował redaktorowi „Republiki“ p. Ołtaszewskiemu mandat poselski, a p. M. Poznańskiemu mandat senatorski.

P. Ołtaszewski propozycję przyjął, chociaż od roku już nie należał do partii (PPS), oświadczywszy, że może to uczynić tylko na zasadzie programu, nie zgadzając się natomiast na taktkę partyjną. Z p. M. Poznańskim natomiast prowadzono pertraktacje, w których z ramienia PPS. występował przewodniczący C. K. poseł Ziemiecki.

Pertraktacje te zakończyły się propozycją ze strony PPS. postawienia kandydatury p. M. Poznańskiego do Senatu na Kresach, ponieważ kandydatura p. Poznańskiego do Senatu na Kresach, ponieważ kandydatura p. Poznańskiego w Łodzi nie byłaby popularną. Wzajemnie za to kandydatury PPS. chciała korzystać z poparcia prasowego pp. Ołtaszewskiego i Poznańskiego na terenie łódzkim.

Panowie ci z propozycji PPS. skorzystać nie chcieli.

P. Ołtaszewski dodaje, że „związki przemysłu włókienniczego“ proponowano ze wszystkich stron mandaty za pieniądze i że związek miał już nawet wyasygnować na ten cel 80 milionów marek. Są jednak i mandaty tańsze, bo pewne stronnictwo włościańskie pobiera za mandat „tylko“ 10 milionów taki właśnie mandat mu proponowano.

Inne zaś stronnictwo polityczne zaoferowało p. M. Poznańskiemu za sfinansowanie wyborów w kilku okręgach nominację na posła polskiego w jednej z stolic europejskich, niby z powodu broszurki napisanej przez p. Poznańskiego o polskiej polityce zagranicznej.

W końcu dowiadujemy się, że wspólnikiem łódzkiego oddziału p.p.sowskiego „Banku Ludowego“ jest znany na bruku łódzkim „Króć“ byłej czarnej giełdy p. A. Filipowski, o którym nie jedno dossier śledcze zajmuje się w sądach okręgu łódzkiego.

Tyle p. Ołtaszewski na łamach „Republiki“

Należy zaznaczyć że sensacją w tych rewelacjach technicznie darowanie mandat

ze strony partii robotniczej jednemu z największych krezusów łódzkich, największemu akcjonariuszowi firmy „I. K. Poznański“.

Nie wiemy o ile szczegóły rewelacji „Republiki“ Łódzkiej odpowiadają prawdzie. Natomiast całe to bagno doskonale charakteryzuje ową idealną i demokratyczną atmosferę w której odbywają się u nas wybory powszechne. Przedstawiciele ludu z łaski milionów p. Poznańskiego i reprezentancie majestatu Rzeczypospolitej za granicą z łaski łapówek partyjnych.

NADEŚLANE.

— Kronika. Jak się dowiadujemy dyrektor Sp. „Auroruch“ wyjeżdża w b. tygodniu za granicę, celem przyjęcia następnego transportu autobusów przeznaczonych dla m. Wilna, ktoreni jeszcze w b. miesiącu będzie uruchomiona linja

Dworzec Kolejowy—Rynek Kalwaryjski.

Zarząd Sp. „Auroruch“ ma zamiar uruchomić do 11 grudnia b.r. wszystkie linje ilością autob. zgodnie z otrzymaną koncepcją, przy czym na linii: Dworzec Kolejowy—Zwierzyniec ilość kursujących autobusów powiększy.

Ze świata.

— Co to jest szczyt roztargnienia? Kilka niezwykłych przykładów roztargnienia i zapomnienia podają gazety angielskie. Pewien uczoney nazwiskiem Luke Howard chciał odwiedzić swego przyjaciela. Gdy służący prosił go o podanie nazwiska, uczoney ów nie mógł mu je powiedzieć, gdyż zapomniał w tej chwili, jak się nazywa. Zaczął więc szukać po swych kieszeniach jakiejś legitymacji, listu, lub czegośkolwiek, na czymby się znajdował mogło jego imię i nazwisko, ale nadaremnie szukał, gdyż niczego nie znalazł. A służący czekał i przyglądał mu się podejrzliwie, przypuszczając, że ma do czynienia z włamawczem. Szczęśliwym sposobem zwiłwiał się znajomy, który go przywitał słowami: — „Dzieńdobry, panie Howard“ — „Rzeczywiście, tak się nazywam!“ — zawołał uczoney rozradowany, dziękując serdecznie znajomemu za oddaną nieświadomie przysługę. Howard nosił parasol od

deszczu ze srebrną rączką, na której były wyrzeźbione słowa: „Parasol ten skradziono Ludwikowi Howardowi!“ — Uczzonego tego co do roztargnienia prześcignął jeszcze szanowany ogólnie i zamieszkały w Liverpoolu kupiec Edgar Rathbone. Pan ten nie wrócił pewnego dnia do domu, a ponieważ wracał regularnie z biura, rodzina wielce się zaniepokoiła. Po różnych nadaremnych pytaniach u znajomych i na policji, syn najstarszy zaczął szukać ojca po hotelach i wynalazł go nad ranem w łóżku leżącego w pewnym hotelu. „Mój kochany chłopczko“ — zawołał uradowany — „co za szczęście, że przybyłeś, obawiałem się już, że tu będę musiał pozostać w łóżku“.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

urzędu wa 14 października b. r. (w złotych polskich).

Gotówka:	518
Dolary	203.60
Funt ang.	23.32
Czeki:	
Belgia	25.15
Holandja	203.60
London	23.35—23.30
Nowy Jork	5.18 i pół
Paryż	27.35
Szwajcaria	99.82 i pół
Stockholm	138.25

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

Reklama to potęga

Reklama jest dźwignią handlu

o 150%
podwyższyć może swe zyski tylko ten,
kto zapamięta i zastosuje w praktyce te 4 zasady.

Reklama prowadzi do zwycięstwa

Ogłoszenia i reklamy przyjmuje

Biuro Reklamowe St. Grabowskiego.

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228.

Reklama jest drogą do fortuny

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA
OTRĄB
SIANA
SŁOMY
ŻYTA
MAKI razowej
MAKI pyłkowej
MAKI pszennej
SOLI CUKRU
SŁONINY SZMALCU
w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemi
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

SEZON ZIMOWY 1924--25

MATERJAŁY angielskie
na palta
„ garnitury
„ okrycia do futer
OTRZYMANO „M. GORDON“
ul. Niemiecka 26.

Obwieszczenia.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz zamieszkały w Wilnie przy ul. Ś-to Michalskiej Nr. 8 zgodnie z art. 1031 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Kooperatywy Urzędników Państwowych, składającego się z towaru, oszacowanego na sumę zł. 1321 gr. —
(—) Komornik Sądowy A. SITARZ.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Ś-to Michalskiej pod Nr. 8 zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 16 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. W. Poblanka Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Chasima Sołonojca, składającego się z maszyn i urządzenia fabryki wód gazowych, oszacowanego na sumę zł. 2880 gr. —
(—) Komornik Sądowy A. SITARZ.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Ś-to Michalskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1031 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 21 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 22 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Spółdzielni Kredytowej „Banku Spółwyców“ składającego się z urządzenia sklepowego i umeblowania, oszacowanego na sumę zł. 192.
(—) Komornik Sądowy A. SITARZ.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Ś-to Michalskiej pod Nr. 8, zgodnie z art. 1031 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 17 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Włwulskiego Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Chasima Sołonojca, składającego się z urządzenia mieszkania, oszacowanego na sumę zł. 7504 zł.
(—) Komornik Sądowy A. SITARZ.

Poszukiwani zdolni organizatorowie do uruchomienia KSIĘGARNI POCZTOWYCH na obszarze Górnego Śląska, zachodniej Małopolski, ziemi Warszawskiej, Wileńskiej, ziemi Grodzieńskiej, Wołyńa i Polesia. Podania udeklamentowane nadsyłać pod adresem: Księgarnia Pocztowa, Lwów, ul. Mikołaja L. 25.

Próbowała już Pani nową namiastkę kawy „ENRILO“?

Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności drogą kawę ziarnistą. „ENRILO“ posiada smak i aromat kawy w tak wysokim stopniu że zadawalna nawet najwybredniejsze wymagania. Ze względów zdrowotnych i wysokiej wartości odżywczej bywa „ENRILO“ polecane przez wiele powag lekarskich. W obecnych warunkach drożyznianych przynosi „ENRILO“ z powodu niskiej ceny duże oszczędności w każdym gospodarstwie. Za znakomitą jakością ręczą wyłącznie wytwórcy.
Henryka Francka Synowie
fabryka surogatów kawy S. A. SKAWINA-KRAKÓW.

„Ogłoszenia Lekarskie“

Dr. Zeldowicz Kobięta lekarz
ul. A. Mickiewicza 24 Przej. 9-11 5-8 | **Dr. Szwarc Zeldowicz** Pr. 12-5 Cher. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopię., syfilis i skór. Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol“).
Dr. W. LEGIEJKO choroby wewnętrzne (spec. płuca i żołądka) Przyjmuje od 9—11. 6-7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.
Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.
Dr. Czesław Koneczny Chirurgja jamy ustnej choroby zębów, sztuczne zęby. Wojskowym i urzędnikom na raty Mickiewicza 11 (gdzie kino) Przyjmuje od 10 do 12 1/2 i od 4 do 6 1/2

MATERJAŁY do obicia
MEBLI firanki dywany portjery otrzymano „M. Gordon“
ul. Niemiecka 26.

Chcesz mieć spokój na zimę?

Instytucje, urzędy, osoby prywatne, chcące zaopatrzyć się w **WĘGIEL, KARTOFLE** i wszelkie warzywa na zimę już dziś niech się zwrócą do **SPÓŁDZIELNI ROLNEJ Kresowego Związku Ziemi**
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
dla złozenia zapotrzebowania na potrzebne im artykuły, które najtańiej Spółdzielnia Rolna im dostarczy.
Posiadany przez nas węgiel wysoko-kaloryjny pochodzi z kopalni „SILESIA“ na Śląsku.

Dnia 12—X wieczorem zgubiono PORTFEL z dokumentami na imię Michała Sawickiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Wil. B. I. Do minikańska 13, P. Z. P. lub ul. Krakowska 39 albo takowe unieważniają się.

Pożyczę TYSIĄC DOLARÓW pod zabezpieczenie hipoteczne tylko chrześcijanom. Właściciel: zani-Św. Jerski dom Nr. 4, m. 5, od 9—11 rano i od 7—8 wiecz.

Wielki magazyn w centr. miasta z towar. i miesz. z powodu wyjazdu zarzą. odstąpię. Inform. ul. Sieracowskiego (daw. Junkiersk.) 33, m. 7 dom Satrików, od g. 5 do 7.

Pianino koncertowe, prawie nowe, okazjalne do sprzedania Szpitalna 7—4 (obok Zawalnej).

Kupimy platformę z uprzężą, zgłasz. Mickiewicza 15, m. 4, Sp. Ake „Polchemja“ od g. 9 do 2.
Zgub. książk. wojsk. z wyd. przez P. K. U. Wilno, na im. Josefa Chodosa, uniew. się.

Słynne bukowniki do koniczyny
RUSTONA.
Lokomobile, młocarnie parowe, ciewatory. Koparki i części Bamforda, Pługi Sacka i Suchenego i części takowych. Sortowniki do kartofil. Wirówki Mélite. Dostawa natychmiast ze składu.
UDZIELAMY KREDYTU od 3 miesięcy do 2 lat.
TOW. AKC.
„T. Kowalski i A. Trylski“
Wilno, Ad. Mickiewicza 32

BYSTRA obok Białej w Małopolsce
Cały rok otwarte klimatyczne
„Uzdrowisko“
D-ra Maryana Szarewskiego
DLA ZDROWYCH I UZDROWIENIÓW Pensjonat z opieką lekarską. Cztery willoniaty z pomieszczeniem dla 100 osób. Oświetlenie elektryczne. Kuchnia wykwalif. i obfita. Prospekty na żądanie.